Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo. Cena pojedyńczego numeru 20 groszy.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

...Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy czwartek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 3 — zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 groszy

Adres Redakcji i Administracji oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 1055. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 8. Biała, dnia 23 lutego 1930 r. Rok XIII.

Demokracja a budżet Państwa.

Wspólne oświadczenie Z. P. P. S., „Wyzwolenia“, Str. Chłopskiego, P. S. L. „Piast“, Ch. D. i N. P. R., złożone w Sejmie przez posła tow. Mieczysława Niedziałkowskiego.

Wysoki Sejmie. Imieniem Z. P. P. S., P. S. L. „Wyzwolenie“, Stronnictwa Chłopskiego, P. S. L. Piast, Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partji Robotniczej, mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie: **będziemy głosować za całością budżetu w trzeciem czytaniu,** wychodzimy bowiem z założenia, że **budżet daje się Państwu, a nie systemowi rządzenia, który w tej chwili w Państwie panuje.**

Ciężkie położenie gospodarcze, tragiczne położenie ludności miast i wsi, kryzys w rolnictwie, klęska bezrobocia wymagają od nas, żebyśmy **nie dopuścili do stworzenia w Polsce stanu anarchji, który musiałby nastąpić w razie braku legalnego budżetu.** Wszelkiego rodzaju „pułapki prawne i polityczne“, których byliśmy świadkami w ciągu ostatnich trzech lat, nakazują nam uchwalenie budżetu legalnego, określającego ściśle i wyraźnie prawo Rządu do czynienia wydatków i pobierania dochodów, bez obawy, że będą te wydatki i dochody poza planem budżetowym i poza legalnością w najzupełniej dowolny sposób wykonywane.

Wszystkie stronnictwa, które wzięły na siebie przez miesiąc — bez udziału prawie stronnictwa rządowego — trud przerobienia i przepracowania budżetu, zdają sobie doskonale sprawę, że preliminarz budżetowy, który stoi w tej chwili przed Izbą, nie odpowiada potrzebom i dążeniom bardzo wielu grup społecznych i stronnictw.

Jest on wynikiem przymusowego niejako kompromisu, który znów jest owocem dzisiejszego układu sił społecznych w kraju. Wypadki z dnia 31 października, odroczenie sesji sejmowej na jeden miesiąc nietylko utrudniły, ale uniemożliwiły nam **dokładną przebudowę planu dochodów i wydatków Państwa.** Dla tego zmuszeni jesteśmy zadowolnić się w chwili obecnej tylko temi zmianami, tylko temi próbami zmian, które nastąpiły w ciągu ostatnich głosowań, a które w dużym stopniu nie odpowiadają jednak wszystkim realnym potrzebom, ani interesom bardzo licznych klas ludności w Polsce. Głosowanie nasze za budżetem **nie jest w żadnym stopniu wyrazem zaufania do obecnego systemu rządzenia,** który, tworząc stan niepewności, pogłębia i zaostrza kryzys. Jest ono stwierdzeniem faktu, że Państwo Polskie **musi mieć budżet** i że wszelkie zakulisowe próby przygotowywania w Państwie Polskiem anarchji napotkają odpór należyty ze strony demokracji polskiej. (Oklaski na lewicy). Dajemy ten budżet Państwu, stwierdzając zarazem całą wartość tej swoistej kampanji demagogicznej, która próbowała robić z polskiej demokracji czynnik antypaństwowy.

Walka nasza o demokrację i o przywrócenie w Polsce prawa nie ustanie ani na chwilę. Walka nasza o likwidację systemu rządzenia skończy się, wierzymy, zupełnem zwycięstwem.

MOWA TOW. POSŁA CZAPIŃSKIEGO W KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ 13 LUTEGO.

W rewizji konstytucji na pierwszy plan wysunęły się z natury rzeczy sprawy ustrojowe, zwłaszcza wzajemny stosunek władzy ustawodawczej i wykonawczej. Tym sprawom były poświęcone mowy tow. Niedziałkowskiego, Liebermana, Próchnika. Ważne są jednak i inne kwestje — własności, pracy, mniejszości narodowych, religji i szkoły. Projekt B. B. o nich prawie nic nie mówi, za to projekt endecki wyraźnie w tych sprawach obecną konstytucję **pogarsza.** Projekt lewicy zajmuje we wszystkich tych sprawach odrębne stanowisko.

WŁASNOŚĆ.

Nasze stronnictwo uważa obecną epokę za przejściową — między kapitalizmem a socjalizmem. — O nowych formach ustroju gospodarczego mówi zresztą nietylko szkoła marksowska, lecz i szereg wybitnych ekonomistów burżuazyjnych: Sombart, Schmalenbach itd. Musi to znaleźć wyraz w konstytucji. Rola uspołecznionej gospodarki winna być uwydatniona.

Nasze (socjalistyczne) brzmienie przewiduje, iż społeczeństwo „przystosuje formy“ własności do nowych potrzeb, podda ją swej kontroli i będzie obejmowało dojrzałe do uspołecznienia gałęzie produkcji.

Co się tyczy **sprawy rolnej, to stronnictwa chłopskie** (Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie) zgłaszają swój projekt, ograniczający obrót ziemią, oddający do dyspozycji społeczeństwa grunta powyżej 60 ha. Ustrój rolny ma być oparty na drobnych samodzielnych gospodarstwach. W tem sformułowaniu brakuje nadzoru państwa, uwypuklania roli kooperatyzacji, wreszcie przemysłu rolnego.

PRACA.

Indywidualistyczny kapitalizm przeżywa się; liberalistyczne pojmowanie roli państwa również zanika. Wysuwa się raczej moralne pojmowanie istoty zadań i roli państwa, zgodnie z idealistyczną filozofją Hegla i Fichtego. Z obecnych konstytucyj jedne stoją raczej na stanowisku liberalistycznem (Rumunja), inne wysuwają zasadę „sprawiedliwości“, którą ma państwo przeprowadzać np. estońska konstytucja.

W Polsce artykuł 102 proklamuje „szczególną ochronę pracy“, oraz ubezpieczenia robotnicze, zaś artykuł 103 roztacza opiekę nad zaniedbanemi dziećmi, zakazuje pracy dzieci do lat 15 i t. d. Projekt B. B. wprowadza bardzo nieznaczne, ogólnikowe poprawki. Projekt endecki nic nie zmienia. — Tymczasem np. Rzesza niemiecka w art. 160—165 wprowadza czas wolny od zajęć dla spełniania praw obywatelskich i urzędów honorowych, inicjuje konwencje międzynarodowe ochronne; zapewnia każdemu „niezbędne utrzymanie“; wprowadza Rady robotnicze i kontrolę produkcji.

Nasz socjalistyczny projekt wprowadza **Izbę pracy** dla inicjatywy i opinjowania ustaw, oraz dla interpelacyj. Mówca zwraca uwagę, że taka Izba pracy już jest np. w konstytucji gdańskiej — artykuł 115.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE.

Lewica stoi w traktowaniu mniejszości na gruncie państwowym. **Zwalcza więc oba nacjonalizmy:** polski i „mniejszościowy“. Wysuwa rolę proletarjatu w dziele pokoju między narodami. Nasza konstytucja idzie (w teorji) dość daleko. Projekt lewicy wysuwa zasadę **autonomji terytorjalnej.** — Mówca omawia „mniejszościowe“ ustawodawstwo innych państw. Zwraca uwagę na daleko idącą estońską ustawę autonomiczną z roku 1925, opierającą się na całkowitem załatwianiu spraw szkolnych przez daną mniejszość przy pomocy własnego podatku szkolnego.

RELIGJA.

Nie walczymy ani z religją, ani z kościołem, stoimy jednak na gruncie **rozdziału kościoła od państwa.** Taki rozdział został przeprowadzony w roku 1905 we Francji. Artykuł 2 tej francuskiej ustawy powiada, że państwo „ani uznaje, ani utrzymuje, ani subwencjonuje żadnego kultu“. Religji prawdziwej ta ustawa wcale nie dotyka, raczej jej pomaga. Stoimy na gruncie **całkowitej tolerancji.**

Nasza konstytucja stoi niestety (artykuł 114) na gruncie konkordatu. B. B. i N. D. nic nie zmieniają. Lewica proponuje, aby nie wolno było pod przymusem ujawniać przekonań religijnych, aby organizacja kościołów oparła się na związkach, podlegających powszechnym ustawom; aby państwo, ani samorządy nie były obarczone wydatkami kościelnemi.

SZKOŁA.

Mówca zwalcza szkołę „wyznaniową“, to znaczy taką szkołę, gdzie są dzieci tylko jednego wyznania i gdzie wykład wszystkich przedmiotów znajduje się pod kontrolą kleru. Taka szkoła, rozbijając jednolitą szkołę narodową i fanatyzując ją, byłaby **szkołą antypaństwową.** Nasza konstytucja odrzuciła szkołę wyznaniową, ale klerykali chcą ją zaprowadzić w „drodze faktu“.

Ostro zwraca się tow. Czapiński przeciwko obranej demagogicznej ofensywie klerykalnej, skierowanej przeciw szkole niezależnej.

Defraudacja w Kasie Chorych m. Lwowa.

Temi dniami stwierdzono w Kasie brak przeszło 9 tysięcy złotych. Zarządzone szkontrum stwierdziło niewątpliwy brak tych pieniędzy. Zawieszono w urzędowaniu kasjera J. Hulla, **za komisarskich czasów przydzielonego do Kasy,** mimo, że Hull miał ustaloną opinję człowieka lekkomyślnego. Rozwiązany Zarząd Kasy wytoczył mu dochodzenia dyscyplinarne i usunął z kierownictwa oddziału. — Dyscyplinarki Zarząd nie zdołał już przeprowadzić, **a komisarz Nadzieja zastanowił wszelkie dochodzenia, gdy Hull wstąpił do B. B. S. i zaczął tam odgrywać wielką rolę.**

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi wydział śledczy policji.

Pobielane groby i obłudnicy.

Klub B. B. ogłosił szumną uchwałę, że oto wszyscy jego członkowie, obdarzeni mandatami poselskimi, zrzekają się nietykalności poselskiej.

Gdyby ktoś nie znał stosunków w Polsce, sądziłby po przeczytaniu tej obłudnej deklaracji, że tylko i jedynie w B. B. pali się wieczny znicz patrjotyzmu i ofiarności narodowej. Tymczasem tak nie jest i każdy przeciętny człowiek w Polsce wie o tem, że posłowie z B. B. mogą się bardzo łatwo obejść bez nietykalności poselskiej, bo dzisiaj w okresie dyktatury sanacji moralnej sam fakt należenia do B. B. wystarcza do uzyskania rozgrzeszenia za winy popełnione i jeszcze się popełnić mające. Różne Sieczki, Czumy i tym podobne Baćmagi są tego najlepszym przykładem. Bezkarność Be-bechów i Be-besów jest znana szeroko na świecie.

Jesteśmy zdania, by nietykalnością, którą posłowie Be-be zożyli, obdarzono te osoby, które są często narażone na napady bojówek Be-be i Be-be-es, którym napady te uchodzą płazem. Naturalnie nietykalność tych osób musiałaby być respektowana przedewszystkiem przez Be-be, gdyż w innym wypadku zadużo byłoby zaginionych Zagórskich i Bogu ducha winnych Koryzmów.

Błogosławieni ubodzy duchem, albowiem ich jest . . .

W Warszawie nędza mieszkaniowa jest ogromna. Bezdomni mieszkali tam do niedawna — pod mostem i w ziemiankach.

Przeciętny przybysz, który zwiedza naszą stolicę, widząc ludne ulice, olbrzymio rozrośnięte życie nocne w kawiarniach, restauracjach i dancingach warszawskich, nie ma nawet wyobrażenia, jak wielka czai się nędza na przedmieściach tego wielkiego miasta.

I tak przy ul. Targowej nr. 69 odkryto przypadkowo straszny objaw nędzy mieszkaniowej, która świadczy równocześnie o nienasyconej wprost żądzy pieniędzy u niektórych właścicieli domów. Okazało się mianowicie, że właściciel kamienicy przy ul. Targowej nr. 69 obmurował dół po skasowanym zbiorniku kloacznym na podwórzu, dorobił klapę, przykrywającą ten dół i tak uzyskane „mieszkanie" wynajął ubogiej robotnicy Pawlukowej, mającej kilkuletnie dziecko. Ponieważ jednak czynsz za to „mieszkanie" był zbyt wygórowany, więc Pawlukowa przyjęła sublokatorkę, która czynsz ten za dół kloaczny z nią razem opłacała.

Podobno policja wyrzuciła tych lokatorów. Ale gdzie oni będą teraz mieszkać?

———

Co można było mieć za cenę wojny światowej?

Na wojnę światową, na mord i pożogę wydano potworną sumę 400 miljardów dolarów. Sumę tą trzebaby było liczyć 4000 lat, pracując dziennie 10 godzin i licząc po dolarze na sekundę. Waży ona 800 miljonów kilo, na jej przewiezienie trzebaby 80.000 wagonów, czyli 1600 pociągów po 50 wagonów. Co za te pieniądze możnaby kupić? Możnaby wszystkim rodzinom Niemiec, Rosji, Polski, Francji, Austrji, Włoch, Belgji, Anglji i Stanów Zjednoczonych, jak obliczył Berger, dać na gwiazdkę dom i po półtora tysiąca dolarów na czarną godzinę. We wszystkich tych krajach, w każdem mieście i miasteczku, możnaby wydać po 5 miljonów dolarów na szkoły, ochronki, zwalczanie gruźlicy, ciemności, pijaństwa, nędzy wyjątkowej i normalnej. Prócz tego za 10 miljonów dolarów, każde miasteczko cuchnące i chorobotwórcze można zmienić w ogród różany, a w każdej schludnej mieścinie zachodu możnaby wybudować kryształowe pałace nauki i sztuki, wybudować drogi i koleje, uszlachetnić handel i ożywić przemysł.

Pozatem jeszcze pozostanie taka suma, że możnaby za nią utrzymać 350.000 ludzi, pracujących dla kultury i oświaty, wyposażonych po 1000 dolarów rocznie. Za resztę możnaby kupić na dodatek całą Francję i Belgję.

Miasto kapitalistycznych zwyrodnialców, bandytów i złodzieji.

Wizerunek zgnilizny świata burżuazyjnego. Bankructwo Chicago.

Chicago, miasto największych bogaczy świata zbankrutowało. Bankructwo jest tak zupełne, że zarząd miasta musiał poddać się dyktaturze finansowej, gdyż innego wyjścia nie było.

Cóż więc znaczy ten okrzyczany „raj amerykański"? Jak wszędzie w Ameryce, tak i w Chicago, największem po Nowym Jorku mieście w St. Zjednocz., obok niesłychanego przepychu i bogactwa panuje krzycząca nędza. Jest to miasto największych sprzeczności. Na giełdzie zbożowej niektórzy dochodzą w jednej chwili do olbrzymiego majątku, aby go jutro stracić! Najsprytniejsi, najbardziej wyrafinowani spekulanci uczynili sobie z tego miasta ośrodek swych spekulacji i interesów zbożowych. W ciągu jednego dnia, ba, nawet godziny rozstrzyga się niekiedy tam, na tej giełdzie zbożowej los krajów rolniczych, uprawiających w szczególności pszenicę.

Pozatem podstawą niezwykłego bogactwa Chicago są głośne, znane z najgorszej strony, z książek i rozpraw sądowych rzeźnie i fabryki konserw mięsnych, na których „królowie mięsa" dorobili się bajecznych fortun.

Obok tego złota, lejącego się strugami, a niezawodnie i z powodu tego złota w tem mieście przeciwieństw szerzy się zbrodniczość w zastraszający sposób. Zbrodniarze przy pomocy doskonałych organizacji i znacznych środków pieniężnych teroryzują ludność i władze, które są poprostu bezsilne, tembardziej, że nierzadko policja bywa w zmowie z przestępcami a i sąd nie zawsze jest bezstronny. A gdy znajdzie się sędzia sprawiedliwy, to go wnet sprzątną. Znany jest wypadek z przed 2-ch lat, kiedy to nowy prokurator w czasie swej jazdy inspekcyjnej po mieście został napadnięty przez wóz pancerny i wprost na ulicy na oczach przechodniów podziurawiony kulami z karabinów maszynowych. W tymsamym mniej więcej czasie zniknął bez wieści funkcjonarjusz policyjny, zajmujący kierownicze stanowisko. — Prawdopodobnie sprzątnęli go zbrodniarze.

Zdawało się, że z chwilą objęcia rządów miasta przez burm. Thompsona walka z przestępczością będzie prawdopodobnie energiczną.— Tyle ten Thompson zapowiadał! — Lecz okazało się, że ten energiczny burmistrz sam był w zmowie z hersztem pewnej szajki bandytów i jeżeli „oczyszczał" miasto z band zbójeckich, to po to, aby ułatwić swojej szajce teroryzowanie ludności.

Odtąd mnożą się krwawe napady na ulicach miast, w ostatnich tylko tygodniach popełniono tam dziewięć morderstw a sprawcami wedle wszelkiego prawdopodobieństwa są bandyci z szajki „tolerowanej" przez Thompsona.

Dotychczasowe śledztwo wykazało, że do bankructwa miasta przyczynił się skorumpowany zarząd jego i stosunki niektórych jego członków z organizacją zbrodniarzy! Wyszło na jaw, że burmistrz Thompson miljony z pieniędzy podatkowych użył na swoje cele, dalej, że od dwóch lat nie były ściągane podatki w najbogatszej dzielnicy miasta, przyczem gospodarka była tak rozrzutna, że długi miasta doszły do nieprawdopodobnej sumy, 400 milj. dolarów, czyli przeszło trzy i pół miljarda złotych.

Wskutek katastrofalnego bankructwa najwięcej ucierpieli ci, którym wiatr wieje zawsze w oczy. I tak wydział opieki nad najuboższymi zastanowił swą działalność, gdyż nie rozporządza żadnemi pieniędzmi, pozamykane zostały szpitale i szkoły miejskie, 40.000 robotników miejskich i urzędników cierpi skrajną nędzę, gdyż nie wypłacają im pensji.

Dyktator finansowy adwokat chicagoski, wróg polityczny Thompsona zaczął od tego, że wszystkim funkcjonarjuszom zmniejszył pensję o 15 procent. To rzecz jasna, jeszcze sytuacji nie uratuje. I czy wogóle uda mu się oczyścić to bagno, uwolnić administrację miasta od przekupnych ludzi, to wielkie pytanie.

Czy kapitaliści europejscy różnią się od amerykańskich? Tacy sami są jak ich bracia za Oceanem.

———

Groźna demonstracje bezrobotnych w stolicy Hiszpanji.

Z Madrytu donoszą, że od kilku dni odbywają się tam prawie codziennie wielkie demonstracje bezrobotnych, których jest w stolicy około 20 tysięcy. — Tłum złożony z około 1000 bezrobotnych usiłował demonstrować przed teatrem królewskim, czemu policja przeszkodziła. Bezrobotni splądrowali szereg sklepów spożywczych.

Około 1000 bezrobotnych urządziło manifestację na głównych ulicach miasta, usiłując dostać się do pałacu królewskiego. Interwenjowała policja, robiąc użytek z broni. Manifestanci napadli na sklepy podmiejskie.

Jak widzimy fala bezrobocia zaczyna zalewać całą Europę. Jest ona pierwszym, widomym znakiem zbliżającego się upadku ustroju burżuazyjnego.

———

Powszechna nędza przyczyną wielkiej ilości samobójstw.

Pisma niemieckie podają statystykę samobójstw za r. 1929, samobójstw dokonanych w Niemczech. Naliczono ich 16.480. Cyfra to olbrzymia. Świadczy ona, że i w Niemczech pod tym względem nie dzieje się lepiej jak w Polsce.

Prasa chrześcijańska usiłuje wyjaśnić ten objaw „uciekaniem od życia" zanikiem wiary. Oczywiście jestto nieprawda. Gdy bowiem przyglądniemy się bliżej powodom, dla których popełnili się samobójstwa, przekonamy się, że olbrzymia ich większość ma podłoże ekonomiczne. Straszliwa nędza, panująca powszechnie w szerokich sferach biednej ludności, powoduje fakt, że ludziom o słabych nerwach, ludziom głodnym, bez dachu nad głową, lub mieszkającym w okropnych warunkach po kilka rodzin na kupie, sprzykrzyło się życie. Tutaj nie pomoże wiele wiara. Człowiek głodny i nędzarz nie może myśleć o Bogu. Dokucza mu nędza.

Dlatego też trzeba bezwzględnie przystąpić do likwidacji nędzy a zmniejszy się napewno odsetek samobójców. Dowodem tego, że samobójstwa mają miejsce najczęściej w wielkich miastach, gdzie oprócz nielicznej garstki różnego typu burżujów, jest powszechna nędza.

Sanacyjni Budrysi.

Jak już donosiliśmy w ub. tygodniu zdefraudowano w Radzie Powiatowej w Białej znaczną sumę, idącą w tysiące złotych.

Na skutek i w uznaniu tego „pięknego" czynu otrzymali bezpłatny urlop zwany w gwarze robotniczej bezrobociem, czterej funkcjonarjusze Rady Powiatowej, znani szerszemu ogółowi i p. staroście Strzelbickiemu ze swej gorliwości sanacyjnej.

Główny winowajca Sadlik Szymon schował się z pieniędzmi do mysiej dziury, zaś inni „sanatorzy" w rodzaju pp. Chabałowskiego i Koniora badają obecnie konstelację ciemnych gwiazd na firmamencie Be-be.

Oj, były to dobre czasy i junackie, kiedy za grosiwo z funduszu dyspozycyjnego gardłowało się ile wlazło za jedynką.

P. Chabałowski! — czy pan pamiętasz Bystrą z r. 1928 i to zbaraniałe prezydjum u p. Twardego? Chwaliło się wówczas sanacje, a dziś? — won w duraki! Ot, niewdzięcznicy!

Czy kto widział strzelca nad strzelcami, jakim niewątpliwie był p. Konior w Wilkowicach, którego zdolności „kupieckie" podziwiano szeroko, daleko? Wzgardzony i wcale nie okryty chwałą opuścić musiał zapiecek Rady Powiatowej.

Dla poratowania chorych stosunków w Radzie powiatowej powołano rozkazem (???) walecznego oberstrzelca z Magistratu bialskiego, wyrządzając tem niepowetowaną krzywdę burmistrzowi dr. Döllingerowi, który w ten sposób sprego tam panie dzieju pozbawiony został swego najulubieńszego cyconia bialskiego. Stracił przedtem pułkownika, więc każdy zrozumie boleść człowieka o duszy stojącej zawsze na baczność przed starszą szarżą.

Bóg z wami bialscy sanatorzy — ratujcie co się jeszcze da!

———

Za chlebem.

Zachciało im się szerokiego świata, a teraz biedują. Kto? Ano robotnicy sezonowi. Potrzeba ich do Niemiec około 100.000, ale dopiero, gdy wiosna będzie, w każdym razie nie prędzej niż w końcu lutego. Tymczasem niektórzy zanadto się spieszyli i teraz kłopot.

Pisma donoszą, że wychodźcy od kilkunastu dni gromadzą się już nad granicą niemiecką, zwłaszcza w okolicach Wielenia (woj. Poznańskie), oczekując zezwolenia na przekroczenie granicy.

Z powodu braku jakichkolwiek urządzeń, np. baraków, domów noclegowych i t. d. setki tych naszych obieżysasów biwakuje w polu pod gołem niebem, co wobec nagłego obniżenia się temperatury, opadów śniegowych i t. d. naraża ich na głód i nędzę, powoduje masowe przeziębienia i inne choroby.

„Kurjer Codzienny" pisze, że „jest wprost nie do uwierzenia, że takie stosunki mogą istnieć w naszych czasach i że żadna władza, przedewszystkiem zaś **ministerstwo opiekki społecznej i jego organa emigracyjne nie poczuwają się do żadnego obowiązku wobec tych biedaków"**.

„Kurjer" z głupia frant zapytuje się ministra pracy, o którym wie, że jest pułkownikiem starającym się przedewszystkiem o to, by w każdej Kasie Chorych był komisarz. Robotnicy mogą marznąć z zimna i ginąć z głodu — to wszystko furda, byle tylko się komisarzom w Polsce dobrze powodziło.

———

Poseł Baćmaga z Be-be.

Jest sobie w Sejmie taki poseł, nazwiskiem **Baćmaga**, który się tam dostał jako 100% Bebechowiec. Nikt by o nim nie wiedział, gdyby się nie był sprzeniewierzył sanacji, — to go zgubiło.

Póki był w Be-be uchodził za porządnego, według sanacyjnych pojęć, człowieka, ale z chwilą, kiedy zaczął się od obozu taty marszałka usuwać, sanacja wyciągnęła nań ze swego arsenału najcięższe armaty.

Jakiż to był ten poseł Baćmaga z Be-be? Oto został obwiniony **o zbrodnię oszustwa, podpalenia w trzech wypadkach z początkiem r. 1928, w kradzieży, defraudacji składek kościelnych i defraudacji popełnionej na stanowisku wójta w kwocie 12.000 zł. Podpalał w w r. 1928** i w tymże roku został wybrany posłem z listy Be-be! A ten kochany Be-be wyparł się go dopiero z końcem r. 1929! Dopiero wtedy, gdy dochodzenie zostało przeciw niemu wdrożone.

Takich sanacyjnych Baćmagów spotykamy na każdym kroku, — wszak niedawno w Białej w Radzie powiatowej „wyleciało" czterech takich Baćmagów, ale dopiero wtedy kiedy było za późno.

———

Dziki niszczą plony chłopów w Sopotni W.

Prawdziwą plagą dla mieszkańców Wielkiej Sopotni są dziki, które wypadają z pobliskich lasów arcyksiążęcych na pola chłopskie, niszcząc kopce z ziemniakami i ryjąc grunta obsiane owsem.

Za szkody wyrządzone przez dzików chłopi odszkodowania nie otrzymują, albo jeżeli je otrzymią, to tylko śmiesznie niskie w stosunku do poniesionych strat.

Gajowi, którzy pilnują każdego patyka w lesie, aby go chłop nie zabrał, o dzikach jakoś zapomnieli i nie starają się, by temu złu zaradzić.

Czas najwyższy, by Dyrekcja dóbr arcyksiążęcych pouczyła wreszcie gajowych o ich obowiązkach i sama nauczyła się przedewszystkiem szanować własność chłopską.

———

PROCES CZUMY.

„Zdrajca, prowokator!"

We wtorek, dnia 11 lutego br. w Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczęła się senzacyjna rozprawa przeciwko 27 członkom t. zw. lewicy P. P. S., zb. sekretarzem generalnym tej „partji", Andrzejem Czumą, na czele — oskarżonym o zdradę główną.

Na rozprawę wezwano **134 świadków.**

Gdy na salę sądową wszedł **Czuma** i zasiadł na ławie oskarżonych, wszyscy oskarżeni powstali z miejsc i zaczęli krzyczeć:

— **Nie chcemy siedzieć z Czumą!**

— **Precz z Czumą z ławy oskarżonych!..**

— **Prowokator!... Zdrajca!...**

Oskarżeni uspokoili się dopiero wtedy, gdy woźny podał Czumie krzesło i przeprowadził go na stronę przeznaczoną dla obrońców.

Najbardziej senzacyjnym momentem rozpraw było zeznanie Czumy, który przyznał, że „P. P. S.-lewica" była subwencjonowana przez partję komunistyczną. Subwencja wynosiła, według oświadczenia Czumy, 4000 złotych miesięcznie.

On sam dostał jednorazowo, za pośrednictwem członka komitetu centralnego partji komunistycznej 14.000 zł., jego kolega Jankowski 7.000 złotych.

Następnie zeznał on, że komuniści zwrócili się do niego z propozycją, ażeby „P. P. S.-lewica" współpracowała z partją komunistyczną.

Na propozycję tę „P. P. S.-lewica" zgodziła się i w wydanem przez siebie piśmie zamieszczała artykuły, nadsyłane przez komunistów z Warszawy i Gdańska, wspólnie z komunistami sporządzała listy wyborcze przy wyborach do Sejmu i organizowała strajki.

Oskarżony Gadomski nazwał postępowanie Czumy **największą prowokacją, jaką kiedykolwiek znał świat.**

O dalszym przebiegu procesu będziemy stale informowali czytelników.

Skończyła się więc karjera arcywarchoła, jakim był Czuma — i gdzie? W policji i B. B. S.

Wielbiciele tego apostoła hyperradykalizmu do niedawna jeszcze węszyli w każdym pepesowcu konfidenta policyjnego, aż oto okazuje się, że sam ich wódz Jędruś Czuma jest najmitą policji, prowokatorem i zarazem agitatorem B. B. S.

Pamiętamy, jak to Czuma grzmiał w swym „Robociarzu" na tych, którzy poznawszy jego brudne plany i zamiary, opuścili szeregi P. P. S.-Lewicy.

W ohydnych i wstrętnych artykułach mieszał z błotem nazwiska najbardziej uczciwych i zasłużonych działaczy socjalistycznych. Dziś mu komuniści (których wyzyskiwał) zarzucają, że jest zdrajcą, prowokatorem i szpiclem policyjnym. Jakżeż nisko upadł ten człowiek, który z komunisty przedzierżgnął się na faszystę, z rrewolucjonisty wyszła całkiem szpetna kukła szpicla i prowokatora.

Historja ruchu robotniczego kiedyś wspominać będzie o tej postaci z największem obrzydzeniem.

Błotem obrzucał drugich, wkońcu sam w błocie utonął.

———

Polska na Targach Lipskich.

Po raz pierwszy zbiorowa wystawa całego przemysłu polskiego.

Postępujący stale proces łączenia się gospodarki naszego kraju z rynkiem światowym znajduje wyraz nie tylko w licznych traktatach handlowych, lecz także we wzrastającem uczestnictwie Polski na wielkich międzynarodowych targach i wystawach. Po odbytej w roku 1927 wystawie polskiej na targach wiedeńskich nastąpił cały szereg innych oficjalnych występów polskiego przemysłu, a obecnie czuje się polski przemysł eksportowy już dość silnym, by mógł się zaprezentować w zbiorowej wystawie także na wiosennych Targach Lipskich. Wystawa polska obędzie się w jednym z największych pawilonów targowych w t. zw. „Pałacu Rynkowym Targów" i zajmować będzie powierzchnię nie mniejszą, jak 250 metrów kwadratowych. Ten ważny krok, decydujący o przyszłym rozwoju polskiego eksportu, jest owocem wieloletnich starań i zabiegów jeneralnego konsula polskiego, p. Dra Jerzego Adamkiewicza oraz Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie. Bardzo korzystna jest okoliczność, że ta akcja polskiego świata przemysłowego przypada na obecną chwilę, kiedy stoimy bezpośrednio przed ukończeniem rokowań o traktat handlowy: na Targach Lipskich Polska przejdzie przez pierwszą próbę ogniową, w walce z konkurencją rynku światowego, a przedewszystkiem z konkurencją Niemiec.

Charakterystycznem jest dla rozwoju naszego przemysłu, że w Lipsku będą eksponowane nie tylko produkty przem ysłu rolniczego i oczywista rzecz — surowcowego, lecz także bardzo znaczny odsetek gotowych wyrobów standardowego przemysłu przetwórczego, a przedewszystkiem wyrobów przemysłu tekstylnego, jedwabniczego, konfekcyjnego, a nadto metalowego i żelaznego: nawet ceramika i przemysł porcelanowy — dotychczas najwięksża domena przemysłu czeskosłowackiego i niemieckiego — wystąpią tutaj na widownię. Zwiedzający Targi Lipskie niemało będą zdziwieni, spotykając tam również polskie maszyny, armatury, łożyska kulkowe, radjatory i t. d. Jest samo przez się zrozumiałem, że także polski przemysł artystyczny, stojący na tak wysokim poziomie będzie zastąpiony w Lipsku. Inicjatorowie tej zbiorowej wystawy: Jeneralny Konsulat w Lipsku i Państwowy Instytut Eksportowy ściśle skontrolowały zgłaszające się firmy i wyeliminowały przedsiębiorstwa mniej sprawne, ażeby świat zyskał prawdziwy obraz rzeczywistego stanu i charakteru przemysłu polskiego. W takich warunkach zapewniony jest sukces moralny i efektywny.

Impreza ta stanowi pierwszy krok do usadowienia się polskiego przemysłu eksportowego na Targach Lipskich, będących dziś miejscem największego gospodarczego rendez-vous Europy, którego nie omijają także Ameryka, Azja, Afryka i Australja. — Corocznie zjawiają się w Lipsku wystawcy i kupcy ze wszystkich krajów zamorskich, by stąd rozszerzyć sieć swych interesów. Państwa sąsiadujące z Polską, w szczególności Czechosłowacja i Austrja już od lat posiadają w Lipsku własne stałe pałace i stoiska targowe i z Lipska nawiązują i rozwijają coraz bardziej stosunki handlowe z rynkami światowemi. Toteż ze stanowiska gospodarczego rozwoju naszego kraju z radością powitać należy fakt, że akurat w obecnej chwili nasz przemysł wkracza na widownię rynku światowego. Próba ta niezawodnie przyczyni się do opanowania kryzysu gospodarczego. W Niemczech bacznie śledzą ten krok Polski, tę próbę zaprezentowania się światu także w charakterze kraju przemysłowego, ponieważ Niemcy pragną należycie ocenić szanse eksportu do Polski po zawarciu traktatu handlowego. Aczkolwiek na Targach w Lipsku wystąpią do walki konkurencyjnej tylko najsprawniejsze i najpoważniejsze firmy polskie, to jednak położenie polskich wystawców będzie dość trudne, ponieważ inni zagraniczni wystawcy dzięki wieloletniemu uczestniczeniu w Targach mają oddawna wyrobione stosunki z rynkiem światowym, podczas gdy polscy eksporterzy muszą dopiero stosunki nawiązywać. Mimo to jednak firmy polskie rokują najlepsze nadzieje, że impreza w Lipsku uda się zupełnie. Dr. F. S.

———

Kronika.

Personalne.

Pismem z dnia 7 lutego 1930 Nr. Og. IV Ministerstwo reform rolnych powołało tow. **Józefa Paplę** z Wadowic na członka komisji klasyfikacyjno-szacunkowej przy Okręg. Urzędzie Ziemskim w Krakowie dla właściwości terytorjalnej Pow. Urzędu Ziemskiego w Wadowicach.

Jak Województwo śl. załatwia rekursy?

Jeden z obywateli Wisły opowiada, że wniósł przed trzema latami podanie do Województwa i że do dnia dzisiejszego Województwo tej sprawy nie rozstrzygnęło. Wydawać by się mogło, że takie rzeczy w Państwie Polskiem są nie do pomyślenia. A jednak musi to polegać na prawdzie, skoro rekurs wniesiony przeciw wyborom Województwo do dzisiaj nie załatwiło, mimo, że upływają już 3 miesiące od daty wniesienia rekursu.

Może sobie p. Grażyński pogratulować takich referentów i zechce łaskawie przyjąć do wiadomości, że jego Województwo pod względem sprawności administracji stoi na ostatniem miejscu w Rzeczypospolitej, nawet poza Pińską gubernją i państwem Buszmenów.

Zbliżają się wybory do Sejmu śląskiego, i nie dziwcie się szanowni wyborcy, że znów do okolicznych wiosek zaczynają zjeżdżać, jak jaskółki na wiosnę, mistrzowie od obietnic różnego rodzaju oszuściki, boby, bojki i innego gatunku sanatorzy.

Szczególnie ta Wisła, która z łaski p. wojewody tyle doznała dobrodziejstw, ta Wisła której dwuch nauczycieli i jeden dyrektor banku, mieniąc się przedstawicielami ludności tutejszej, ośmielają się imieniem tutejszych górali urządzać owacje przed mikrofonem stacji nadawczej na cześć wojewody, ta właśnie Wisła, która jest źrenicą w oku p. wojewody, ta Wisła urządziła takie fiasko przy wyborach gminnych sanatorom i pułkownikom, wprowadzając 8 radnych socjalistycznych. A co przyniosą wybory do Sejmu śląskiego tym panom? Urządza się więc 4-dniowy kurs rolniczy i pod tym płaszczykiem rozpoczynają agitację przedwyborczą, świadomi, że Pol. Stow. Lud. dobre jest dla Witosa, ale nie dla biednych górali. Na nic jednak te sztuczki, na nic to „niby" uświadamianie. Krzywd wyrządzonych, waszemi pięknemi słówkami panowie sanatorzy nie naprawicie. Socjalizm w Wiśle zwycięży i zwyciężyć musi.

A cóż słychać z pożyczkami na budowę domków dla robotników wiślańskich? B.

———

Korespondencje.

CZECHOWICE. „Gwiazdka" dla dzieci szkolnych w Czechowicach. Staraniem socjalistycznego Wydziału Gminnego w Czechowicach, urządzono przed świętami Bożego Narodzenia zeszłego roku „Gwiazdkę" dla dzieci szkolnych. Zadanie to nielada, bo w gminie tej do szkoły uczęszcza 1604 dzieci, a przeważna część to dzieci biedaków, dla których poza koniecznemi łakociami trzeba i innego zaopatrzenia, gdyż specjalnie w tym roku z powodu kryzysu wiele rodzin nie mogło kupić najniezbędniejszych rzeczy, że niezwykle trudna ta sprawa została należycie rozwiązaną, niech posłużą cyfry: Koszta „Gwiazdki" wyniosły ogólną kwotę zł. 12.786.32, na co złożyły się: dobrowolne datki firm i obywateli gminy 1.684.50 zł. (w tem rafinerja „Vacuum" 500 zł.), dochód z festynu urządzony w lecie przez gminę 1300 zł., resztę t. j. 9.801.82 przeznaczył Wydział Gminny jednogłośnie na urządzenie „Gwiazdki".

Za powyższą kwotę kupiono dla każdego dziecka pakiet łakoci, składający się ze strucli, jabłek, orzechów, fig i ciastek. Dla biedniejszych zakupiono płaszcze, bieliznę, ubranka, obuwie itp. materjały, któremi obdzielono 612 dzieci, zaznaczyć trzeba, że samego obuwia rozdzielono 293 pary.

Obdzielanie dzieci nastąpiło przed samemi ferjami świątecznemi przy obecności naczelnika gminy i kierownika danej szkoły. Trzeba było widzieć te uradowane buziaki dzieci przy otrzymywaniu podarunków, to każdy musiałby przyznać, że trud o urządzenie tej „Gwiazdki" jest sowicie wynagrodzony tą szczerą radością dzieci, a nie można pominąć, że praktyczne podarunki, jak obuwie itp. były ogromną pomocą dla biednych rodzin robotniczych, za co Wydział gminny zdobył szerokie uznanie i wdzięczność nietylko obdarzonych, lecz prawie wszystkich obywateli gminy, albowiem wykazuje szczerą działalność i opiekę nad tymi, kktórzy tej opieki przedewszystkiem potrzebują.

———

Do Afryki z nimi!

W Mikuszowicach jest sobie sekretarzem gminy p. Krysta, który sądzi widocznie, że jako organista, siedzący na chórze bliżej nieba, może sobie pozwolić na lekceważenie zwykłych śmiertelników.

Kiedy w ub. tygodniu zjawił się u niego tow. Kurowski z prośbą o zarejestrowanie go jako bezrobotnego, by móc uzyskać jakąś zapomogę z akcji doraźnej, p. Krysta kazał się mu zgłosić do Kamesznicy!

W sprawie tego pana musiał tow. Piątkowski telefonicznie interwenjować w Starostwie.

O dalszych „czynach“ tego osobliwego sekretarza napiszemy. W szczególności oświetlimy jego i policjanta Pysza rolę w urabianiu uczciwym ludziom opinji „moralnej“.

Nie lepszym od sekretarza jest jego zwierzchnik wójt Tarnawa, który na żądanie tow. Hetmała J., aby na koszt gminy sprowadzono do obłożnie chorego biednego robotnika lekarza — wypiął swój masarski zadek i pokazując palcem w to miejsce, tak dla niego apetyczne, wołał: „Tu! — widzisz!“

Belwederskie maniery wójta Tarnawy postaramy się ukrócić na zgromadzeniu publicznem i sądzimy, że go po robociarsku przekonamy, kto kim w Mikuszowicach będzie kiwał.

Nawet taki gminny listonosz Jan Gębala uważa siebie za jakiegoś a grojse puryc, bo nie doręcza „Wyzwolenie Społeczne“ naszym abonentom, a na zapytanie poszkodowanych odpowiada, że nie jest to jego obowiązkiem. Za cóż więc pobiera 100 zł. pensji miesięcznej z pieniędzy wszystkich obywateli Mikuszowic?

Kumoterskie stosunki i nierespektowanie praw obywatelskich robotników w Mikuszowicach muszą się skończyć! O tem powinien pamiętać p. Krysta, Tarnawa i nawet taki Gębala! Tabakiera jest do nosa a nie odwrotnie!

Fundusz prasowy.

Wezwany przez tow. Sabudę składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty ttow. Józefa Mucharskiego z Radziechów, Jana Łodzianę, Józefa Jakubca, Józefa Koniora. Firlejczyk Józef.

Tow. Alojzy Warmus składa 1 zł.

Kurs biblijotekarski Zarz. Gł. T. U. R.

Zarząd Główny T. U. R. organizuje od dnia 23 marca do 6 kwietnia dwutygodniowy kurs bibljotekarski dla pracowników robotniczych. Program kursu obejmuje:

Rola bibljotekarza w robotniczych instytucjach oświatowych.

Propaganda czytelnictwa.

Technika bibljotekarska.

Prowadzenie czytelni.

Literatura: nauk społecznych, socjalistyczna, historji, przyrodoznawstwa, spółdzielcza, filozofji i dziedzin pokrewnych; literatura piękna.

Instytucje wydawnicze.

Prelegentami będą: poseł K. Czapiński, F. Czerwijowski, St. Drzewiecki, Z. Hryniewicz, sen. dr. St. Kopciński, sen. dr. S. Kelles-Krauz, pos. Z. Piotrowski, pos. dr. A. Próchnik i inni.

Prócz wykładów odbywać się będą zajęcia praktyczne i wycieczki do bibljotek i czytelń. Słuchacze obowiązani będą mieszkać w specjalnie na ten cel zorganizowanym internacie. Opłata 20 zł., nadto słuchacze ponoszą koszty podróży do Warszawy i z powrotem (przewidziane zniżki kolejowe w drodze powrotnej). Zgłoszenia do dn. 12 marca nadsyłać należy do Sekretarjatu Generalnego T. U. R. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20. Przy zgłoszeniu kandydata podać należy jego nazwisko, imię, wykształcenie, zawód, pracę społeczną na terenie organizacji.

Komunikaty.

Okręgowy Zarząd Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Białej

urządza w sobotę, dnia 1-go marca 1930 roku, w pięknych salach Domu Żołnierza w Białej

WIELKI BAL MASKOWY

na który W .P. wraz z Rodziną uprzejmie zaprasza

Komitet.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Wstęp od osoby 2.— ł., dla maskowanych 1.50 Zł.

Orkiestra doborowa. Bufet tani — obficie zaopatrzony.

Bilety wstępu w przedsprzedaży można nabyć po 1.50 Zł. u członków T. U. R., w Sekretarjacie T. U. R. w Białej, ul. Komorowicka Nr. 4, oraz w Spółdzielni Inwalidzkiej w Białej, Plac Wolności Nr. 10.

Wszystkich Przyjaciół i Sympatyków T. U. R. uprasza się o wzięcie jaknajliczniejszego udziału.

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Pilch, Wisła l. 408. Prenumerata jest do zapłacenia od 1 kwietnia 1928 r. Od tego czasu wysyłamy Wam bez przerwy 1 egzemplarz „Wyzwolenia Społ.“ na Wasze żądanie.

Zontek Jan, Bujaków Nr. 96. Usprawiedliwienie Wasze przyjmujemy do wiadomości. Sądzimy, że słowa honoru dotrzymacie.

Synowiec Antoni, Nowy Targ. Należytość zł. 52.50 wynosi nie za te 10 egzemplarzy do kolportowania, lecz za pojedyńczą prenumeratę, która wysyłana jest na Wasz osobisty adres. Wysyłkę 10 egzemplarzy wstrzymaliśmy, gdyż jest to całkiem inna zaległość o której w upomnieniu nawet mowy nie było.

Orawczak Paweł, Międzybrodzie żyw. Rozumiemy Waszą sytuację. Jesteście bezrobotni, zgadzamy się na Waszą propozycję.

Folta Wincenty, restauracja u p. Żaka w Lipniku. Prenumerata zapłacona do końca marca 1930 r.

Herczyk Franciszek, Ustroń. List Wasz otrzymaliśmy i rozumiemy w całej pełni Wasze tragiczne położenie. Gazetę posyłać Wam będziemy nadal z zaliczeniem do bezpłatnych prenumeratorów. Na tem miejscu wyrażamy Wam słowa uznania za nieugięty hart ducha w walce o lepszy los klasy robotniczej. Wierzcie Towarzyszu, że zwycięstwo będzie jednak Wasze i nasze.

Jan Habdas, Pewel Mała. Za „zrozumienie“ socjalizmu dziękujemy. Prenumeratę wstrzymujemy.

Nadesłane.

Odczyty pouczające o ochronie zdrowia publicznego.

Następna serja odczytów w języku polskim odbędzie się w sobotę, dnia 22 lutego 1930 r. o godzinie 17-tej w sali Domu Robotniczego w Czechowicach, na temat: „Zwalczanie gruźlicy“, ilustrowany przeźroczami, który wygłosi p. Dr. Hass S., lekarz w Bielsku.

W niedzielę, dnia 23 lutego br.:

1) w Czechowicach w sali hotelu kopalni „Silesia“ (na Żebraczy) na temat: „Alkoholizm“, ilustrowany przeźroczami. Prelegent p. Dr. Józef Wałach, lekarz w Bielsku. Początek o godz. 17-tej,

2) w Bielsku w sali hotelu „Prezydent“ na temat: „Higjena kobiet“, wygłosi p. Dr. I. Balicka, lekarka w Bielsku. Wstęp tylko dla kobiet. Początek punktualnie o godzinie 16-tej.

OGŁOSZENIA.

Z okazji zaślubin

tow. Zipsera

z p. Otylją Walówną

oraz

tow. Jakubca

z p. Helą Tomasikówną

składają młodym parom najserdeczniejsze gratulacje

T. U. R. Odział Wilkowice,
Komitet P. P. S. w Wilkowicach.

POWIATOWA KASA CHORYCH W BIAŁEJ.

Dyżury Lekarskie

w niedziele i święta

w miesiącu lutym 1930.

W niedzielę, dnia 23 lutego:

Dr. Bieler, Bielsko, Kolejowa Nr. 5, Nr. tel. 1340.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedziele i święta rano o godz 7-mej i trwają do godz. 7-mej rano dnia następnego.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego lekarza dyżurnego.

Nr. telefonu Kasy Chorych 1890.

SKRADZIONĄ książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną, wystawioną przez PKU. Bielsko-Biała na nazwisko Lasota Rudolf, rocznik 1905, unieważnia się.

Redaktor odpowiedzialny Ernest Rozmus w Białej. — Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku.